Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok VII. Warszawa-Kraków dnia 1 maja 1931 r. Nr. 9.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr. BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Pren. kwart. 2'50 zł.

WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Jagiellońska L. 4. — Tel. 12524 Konto czekowe P. K. O. 404,983.

LIST OTWARTY

pracowników państw. i samorząd. czynnych i emerytowanych do Rządu, Sejmu i Społeczeństwa!

Krociowe rzesze czynnych i emerytowanych pracowników państwowych oraz samorządowych Państwa Polskiego dotknął cios.

Rada Ministrów rozporządzeniem z dnia 10 kwietnia 1931 r. cofnął, począwszy od 1-go maja, 15 procentowy dodatek do uposażenia względnie zaopatrzenia, pobierany przez tych pracowników od 1 kwietnia 1928 r. i stanowiący integralną część uposażenia. W ślad za tem Ministerstwo Spraw Wewnętrznych spowodowało samorządy terytorjalne do obniżenia płac o 15 procent. Nadto o ile chodzi o tych pracowników samorządowych, którzy mieli prawo do 13-tej pensji, to sytuacja ich przedstawia się stosunkowo jeszcze gorzej, gdyż przez pozbawienie ich tego prawa, zmniejszono płace dodatkowo o 8 procent miesięcznie. Dodać przytem należy, iż pracownikom o charakterze prywatno-prawnym obniżono w powyższy sposób pobory, nie zachowując obowiązującego 3-miesięcznego terminu wypowiedzenia, przewidzianego umowami.

Cios ten był niespodziewany i nastąpił w 19 dni po uchwaleniu przez Ciała Ustawodawcze w budżecie Państwa na rok 1931—1932 uposażeń w dotychczasowym wymiarze.

Tembardziej był on niespodziewany, że poprzedziły go oświadczenia Rządu, względnie jego poszczególnych przedstawicieli, iż Rząd z upoważnienia do obniżenia płac nie skorzysta, zanim nie wyczerpie wszelkich innych możliwości zrównania budżetu, że, dalej, w czasie najbliższym nie zajdzie konieczność obniżenia płac. Zapewnieniom tym pracownicy dali wiarę i słusznie uważali byt swój przynajmniej na okres najbliższych miesięcy za zabezpieczony przed wstrząsami.

Decyzja ta Rządu nastąpiła także w chwili, kiedy świat pracowniczy świeżo dotknięty został podwyżką opłaty emerytalnej i podatku dochodowego, która to podwyżka przez Rząd wyraźnie i tem, między innemi uzasadnianą była, iż dzięki niej, da się uniknąć obniżenia płac.

Zapowiedziane wysiłki w kierunku zastosowania przez Rząd wszelkich innych możliwości celem zapobieżenia obniżce płac nie zostały ujawnione, jakkolwiek możliwości takie, niewątpliwie istnieją.

Zmniejszenie uposażenia w takich okolicznościach jest aktem najzupełniej nieoczekiwanym. Jest jednak przedewszystkiem aktem o katastrofalnem znaczeniu.

Według komunikatu Prezydjum Rady Ministrów obniżka płac została spowodowana „koniecznością utrzymania zdrowych podstaw gospodarki narodowej i państwowej, przed którą to koniecznością musiała ustąpić troska o dobrobyt funkcjonarjuszów państwowych". Komentując ten komunikat przytaczano w dalszym ciągu, w oparciu o oświadczenie p. Ministra Skarbu, że w walce z przesileniem gospodarczem świat urzędniczy „przyjąć musi na siebie część ofiar", oraz, że zjawisko obniżki płac nie jest specyficznie polskiem, skoro znacznie wcześniej powstało ono w innych państwach, np. w Niemczech i Włoszech. Wreszcie wyrażono nadzieję, że pracownicy zrozumieją ideę zarządzenia Rady Ministrów, ile, że w walce o interes Państwa, niejednokrotnie przodowali, dziś zaś łatwiej im to przyjdzie wobec „dość znacznej zniżki cen, przekraczającej niejednokrotnie wysokość wprowadzonej obniżki płac".

Uzasadnienie obniżki płac, podane w komunikacie Prezydjum Rady Ministrów, oraz dalsza jej motywacja, zawarta w rozpowszechnionych komentarzach do tego komunikatu, nie znalazły jednak i niemogą znaleść zrozumienia wśród pracowników państwowych i samorządowych. Uzasadnieniom tym bowiem brak dostatecznie rzeczowych przesłanek.

Argument konieczności utrzymania zdrowych podstaw gospodarki narodowej i państwowej, ujęty został zbyt powierzchownie, by naturalnym i oczywistym jego wnioskiem miała być tak znaczna obniżka płac. Wniosek podobny nie jest koniecznym, zaś argument cały czyni nieodparte wrażenie mało pogłębionego i raczej zdawkowego ogólnika, z czego świat pracowniczy zdaje sobie sprawę. Na ogólnik taki można tylko odpowiedzieć nierównie wartościowszem twierdzeniem, iż zjawisko niedostatecznego i niestosunkowego wynagrodzenia za pracę, zjawisko tworzenia w społeczeństwie przeszło 200.000 armji osób uposażonych poniżej nawet minimum egzystencji, nie mówiąc już o wielotysięcznych rzeszach emerytów, wdów i sierot, otrzymujących zaledwie kilkudziesięcio, a nawet kilkunasto-złotowe zaopatrzenie — jest właśnie zaprzeczeniem zdrowych podstaw gospodarki narodowej i państwowej i podstawy te, miast wzmacniać, podkopuje.

Zaliczenie aktu obniżki płac u nas do rzędu wydarzeń ogólnoświatowych i wysunięcie analogji Niemiec i Włoch nie zawiera w sobie również żadnych momentów przekonywujących, służyć może argumentem wobec sfer niezorjentowanych tak w polskiem, jak i w zagranicznem zagadnieniu urzędniczem. Uważamy, że wyjaśnienie tej kwestji wobec opinji publicznej i wyprowadzenie tej ostatniej z koła błędnego sugestyj jest koniecznem i stwierdzamy, że zagadnienie uposażenia pracowników państwowych i samorządowych w Polsce kształtowało się dotąd zupełnie swoiście, bez uwzględniania wysokości uposażeń w innych państwach. Naczelną wytyczną przy normowaniu wysokości uposażenia nie była zasada stosunkowego do wartości pracy wynagrodzenia pracownika, nie była zasada zrównania się z wzorami obcymi, lecz przedewszystkiem kwestja, subjektywnie a jednostronnie pojętej zdolności budżetowej. Zdolność ta była — o ile chodziło o uposażenie pracowników państwowych i samorządowych — od samego początku istnienia odrodzonej Polski bardzo skromna, stosunek zaś Państwa i Rządów do problemu urzędniczego, był i jest nie tak zdefinjowany, jakby tego interes państwowy wymagał. W konsekwencji, uposażenie pracowników nosi na sobie od początku piętno dorywczości, a nigdy nie osiągnęło normy, wystarczającej na należyte utrzymanie, odpowiadające wartości pracy, co nietylko było stale podkreślane przez organizacje pracownicze, ale nawet zawsze przyznawane przez sfery oficjalne.

Świat pracowniczy, w odniesieniu do które go ironją jest mówić o dobrobycie, uzyskiwał po długich okresach walki z nędzą, stopniowe dodatki do uposażenia, z których każdy jest niezodowny, a które łącznie stanowią nierozerwalną całość. Ten zlepek, jakim jest płaca pracownika państwowego i samorządowego, pozostawał i pozostaje zawsze daleko poza uposażeniem w innych państwach, na które powołano się przy uzasadnieniu konieczności obecnej obniżki. W Niemczech płace urzędnicze były przed dokonaną tam obniżką wyższe o 80 procent od płac polskich, we Włoszech zaś o 50 procent. W Niemczech obniżka wyniosła 6 procent tych tak wysokich poborów, przyczem nie dotknęła ona grup najniższych; we Włoszech wyniosła ona 12 procent, które to 12 procent pozostawiono urzędnikom tytułem czasowych dodatków, nie wliczalnych do emerytury, przez co obniżka stała się niemal fikcyjną. Po przeprowadzeniu obniżki u nas różnica między płacami naszemi i niemieckiemi wyniesie 99 procent, a włoskiemi 55 procent — cyfry te dowodzą

że wszelkie powoływanie się na powyższą analogję jest niewłaściwe, a przesłanki, na których analogję oparto, nieodpowiadają rzeczywistości.

Argument refleksu ogólnoświatowego kryzysu również nie wytrzymuje krytyki. Skoro bowiem ten kryzys gdzieindziej wymaga zaledwie 6 procent obniżki płac, których wartość realna jest niewspółmiernie wyższą od płac w Polsce, u nas zaś obniżka ta efektywnie wyniesie 18 procent, o ile chodzi o samorządy terytorjalne, zatem nie o refleksie mowa tu być może, a o przyczynach ściśle wewnętrznych lub o nienależytem zastosowaniu obniżki.

Argument zniżki cen słuszny był może przed jakimś czasem, gdy ta zniżka istotnie zdawała się zarysowywać. Dziś przestał on być aktualny, gdyż zniżki nie zdołano przeprowadzić, a ceny stale wzrastają, ta, że obecnie wysokość ich pozostaje bez wpływu na budżet rodziny.

Z całej, widocznie po fakcie konstruowanej, motywacji obniżki płac uzasadnionem jest jedynie twierdzenie, że pracownicy państwowi i samorządowi zawsze brali wybitny, jeżeli nie czołowy udział w walce o interes Państwa i jego gospodarki. Tak jest! Brali w tej walce udział, godząc się w samym początku na płace niewystarczające dla najskromniejszego nawet życia, brali w niej udział, gdy uginając się pod codzienną troską o byt, pomagali Państwu ratować się w okresie spadku złotego, gdy narzucono im, wbrew wyraźnym przepisom, redukcję dodatku na mieszkanie, gdy nie wypłacono im zaległych należności, gdy, niedawno już, wstrzymano im awanse, gdy podwyższono opłatę emerytalną, gdy wreszcie podniesiono podatek dochodowy od płac. Ciężary te do dziś dnia znoszą. Egzamin obywatelskości i zmysłu państwowego pracownicy państwowi i samorządowi zdali i nikt niema prawa słowa wyrzutu w tym względzie pod ich adresem wyrzec.

I nie cofnęlibyśmy się przed ofiarami na rzecz Państwa, gdyby one były konieczne i gdyby do ofiar tych pociągnięte były wszystkie warstwy społeczne.

Ale nie wolno od pracownika żądać niemożliwości i na jego barki głównie przerzucać deficyt budżetu. Nie wolno od pracownika domagać się, by godził się na podkopanie bytu jego rodziny i by spokojnie patrzał na niszczenie dorobku jego życia.

Z tych przyczyn polski świat pracowniczy z katastrofalną obniżką płac pogodzić się nie może i powodów jej zarządzenia za słuszne uznać nie jest w stanie. Rozumiejąc trudności gospodarcze, z jakiemi Państwo Polskie walczy, stoimy na stanowisku, że metody walki z kryzysem sięgać winny do jego źródeł. Uposażenie pracowników państwowych i samorządowych za źródło kryzysu uważane być nie może, gdyż, jak wyżej wskazano, nie doszło ono nigdy do właściwej wysokości. Wprowadzenie obniżek tego, stale niedostatecznego, uposażenia nie może być uznane za metodę właściwą i przedstawia się jako pójście drogą najmniejszego oporu, społecznie szkodliwe, a gospodarczo zawodne.

Ale pomijając już fakt, że obniżka płac ogranicza znacznie konsumcję wewnętrzną i wpłynie ujemnie na i tak słabą wypłacalność urzędnika, rolnika, robotnika, kupca i przemysłowca — wybór podobnej metody, godzi wbrew wysuwanym hasłom, w interes zdrowych podstaw gospodarki państwowej. Od pracownika bowiem, który do tej pory, przy niedostatecznem wynagrodzeniu, dawał całą swoją pracę Państwu, z dobrej swej woli, nie można będzie oczekiwać, by obecnie, złamany fizycznie i duchowo, po tak katastrofalnej obniżce, był w możności, dawać tak samo owocną pracę, co nie może pozostać bez ujemnego wpływu na sprawność aparatu państwowego.

Podpisane organizacje funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych zwracają się listem otwartym do Rządu w przekonaniu, że przedstawione argumenty znajdą zrozumienie i pozwolą dokonać wczas jeszcze cofnięcia zarządzenia o obniżce płac, aby uchronić się od jej zarówno dla świata pracowniczego, jak i dla dobra służby, zgubnych skutków.

Zwracamy się jednocześnie do społeczeństwa w przekonaniu, iż wyjaśnienie stanu sprawy usunie wiele zakorzenionych, a błędnych wyobrażeń o zagadnieniu urzędniczem i pracowniczem w Polsce.

Drogę listu otwartego obieramy z uwagi na niezwykłe znaczenie sprawy i w poczuciu konieczności ostrzeżenia sfer miarodajnych przed poważnemi następstwami, zarządzonej obniżki płac.

Warszawa, dnia 28 kwietnia 1931 r.

Ogólne Zrzeszenie Związków i Stowarzyszeń Funkcjonarjuszów Państwowych i Samorządowych Rzeczypospolitej Polskiej imieniem następujących organizacyj: Centralny Związek Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rplitej P., Związek Zrzeszeń Pracowników Publicznych Woj. Krakowskiego, Związek Stowarzyszeń Funkcjonarjuszów Państwowych i Samorządowych Woj. Lwowskiego, Związek Okręgowy Stowarzyszeń Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych Woj. Poznańskiego, Wojewódzki Związek Stałej Delegacji Pracowników Państwowych w Tarnopolu, Zespół Zrzeszeń Pracowników Publicznych Woj. Śląskiego, Związek Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych Woj. Śląskiego, Związek Stowarzyszeń Urzędników Państwowych i Samorządowych z wykształceniem akademickiem, Zawodowy Związek Stowarzyszeń Państwowych Urzędników Rachunkowo-Kontrolnych dla Małopolski, Centralny Związek Państwowych i Samorządowych Urzędników Kancelaryjnych III Kategorji Rz. P., Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Centralny Komitet Porozum. Zw. Zawodowych Pracowników Państwowych imieniem następujących organizacyj: Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych Rzplitej P., Stowarzyszenie Urzędników Państwowych Rzplitej P. (Sup.), Związek Zawodowy Maszynistów Kolejowych Rz. P., Związek Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzplitej, Związek Zawodowy Leśników Rz. P., Związek Pracowników Więziennych Rz. P., Związek Pracowników Państwowych na Drogach Wodnych Rz. P., Zjednoczenie Kolejowców Polskich, Związek Zawodowych Pracowników Miejskich Rzeczypospolitej Polskiej.

Pod znakiem protestu

Zupełnie niespodziewanie, a w każdym razie przedwcześnie, spadła na nas obniżka poborów od dnia 1-go maja. Nikt z nas nie był na ten przedwczesny cios przygotowany. Wszak zapowiedziano naszym reprezentantom, że do lipca mogą być spokojni, i że Rząd będzie czynił wszystko, ażeby do tej ostateczności nie dopuścić. Byliśmy przekonani, że przed 1 lipca nie dojdzie do tej ostateczności. **Tem boleśniej odczuliśmy cios, który najniespodziewaniej spadł na nas, niby grom z jasnego nieba.** Stanęliśmy w obliczu katastrofy, do której nie byliśmy przygotowani ani materjalnie, ani moralnie. Obcięcie poborów o całych 17 procent, wraz z potrąceniem na emeryturę, — to przy naszych **głodowych poborach cios, którego absolutnie nie udźwigniemy**, tembardziej, że w wielu wypadkach **pobory te będą poniżej poziomu minimum egzystencji, to znaczy, że nie wystarczą na zaspokojenie najkonieczniejszych potrzeb codziennego życia.**

Pytamy, co wyniknie z tego, jeżeli urzędnik nie będzie miał z czego żyć?

Tak głębokiego cięcia nie dokonano nigdzie(!) w żadnem państwie europejskiem. — Obniżono wprawdzie pobory w Niemczech o 8 procent, ale tam było można dokonać tej operacji, gdyż pensje są od naszych o całe 80 procent wyższe. We Włoszech, gdzie pensje są 4 do 5 razy większe w stosunku do czasów przedwojennych, obniżono pobory o 12 procent, ale ta obniżka jest **fikcyjną, gdyż wszyscy otrzymują dotychczasowe pobory, albowiem obniżka obowiązuje dopiero po przejściu na emeryturę!** U nas natomiast postąpiono z całą bezwzględnością, nie licząc się z tem, czy taka obniżka jest możliwą i czy ją urzędnicy będą mogli znieść. I w tem leży cała tragedja.

Przeciw temu zarządzeniu **protestujemy wszyscy solidarnie** i niema dziś chyba nikogo, któryby się do tego protestu nie przyłączył. Protestujemy zaś tembardziej, że **wyłącznie na nasze barki zwalono** cały ciężar przesilenia gospodarczego, **z pominięciem innych i to takich, których należało również pociągnąć do świadczeń na rzecz skarbu państwa**, oraz, że nie wyzyskano całego szeregu **źródeł**, z których można czerpać całą dłonią. Jesteśmy w stanie wskazać te **źródła**, jeśli tylko Rząd od nas **tego zażąda**. Oczekujemy wezwania!

Jeżeli zaś tych źródeł nie wyzyskano, to protest nasz musi nabrać tem większego znaczenia, jako słuszny, sprawiedliwy i uzasadniony! Protestując przeciw krzywdzie, jaka nas spotkała, stwierdzić musimy z całą stanowczością, że **od ofiar na rzecz państwa nigdyśmy się nie cofali, ale żądamy** — do czego mamy prawo — ażeby **narówni z nami byli do tego świadczenia pociągnięci wszyscy.**

W jakiem położeniu znaleźli się pracownicy państwowi, niech świadczą zacytowane przez nas wyjątki z listów, nadesłanych do naszej redakcji, oraz odpowiedzi na rozpisaną naszą ankietę. Obraz to zaiste bardzo ponury, z którego bije formalnie lęk: co dalej będzie, oraz co z tego wyniknie.

Jednomyślny protest całego świata urzędniczego, oraz uchwalony list otwarty do Rządu, Sejmu i społeczeństwa, przez centralne organizacje, to pierwszy etap walki, zdążający do tego, **by Rząd cofnął wydane zarządzenie, obniżające pobory o 15 procent.**

W walce tej nie wolno nam spocząć tak długo, dopóki nie doprowadzimy do zwycięstwa naszych słusznych postulatów. Zwycięstwo to jednak zależy w wysokim stopniu od nas samych i od naszej zdecydowanej woli obrony najprymitywniejszych praw do życia.

Kto walczy z wiarą w zwycięstwo, ten zwyciężyć musi!

Odpowiedzi na naszą ankietę

ODPOWIEDŹ FUNKCJONARJUSZA P. P.

Na ankietę, ogłoszoną w cennem czasopiśmie „Jedności" Nr 8 b. r., przedstawiam uprzejmie moje pobory, z których mam utrzymać i wychować rodzinę, składającą się z 8 osób, z których troje uczęszcza do szkoły powszechnej, a 1 do 7-mej kl. gimnazjalnej.

Moje 95 proc. pobory emerytalne IX st. płacy szczebel d) wynosić będą po potrąceniu 15 proc. około 298 zł., a więc na każdego członka rodziny przypada w przybliżeniu dziennie 1.40 zł.

Z tych poborów pokrywam czynsz miesięczny za 1 pokój z kuchnią 35 zł., a reszta pozostaje mi na wyżywienie, obuwie, odzienie, opał, oświetlenie, książki, przybory szkolne, opłata szkolna i podatek lokatorski. Obecnie za II. półrocze, mimo prośby do Kuratorjum zapłaciłem należności administracyjne 75 zł.

Z tych gołych cyfr można sobie wyobrazić oszczędność w zaopatrzeniu rodziny i nędzy, w jakiej się żyje po nieprzerwanej czynnej 25-letniej służbie państwowej.

Oszczędności moje w kwocie 3.000 koron, złożone w Kasie Oszczędności w T. straciłem z powodu dewaluacji, a 2 pożyczki państw. polskie zamienione na 15 zł. zostaną mi wypłacone w 1945 roku(!) Kosztowności, jakie posiadałem (prócz pierścieni ślubnych), sprzedałem już dawno na utrzymanie rodziny, obecnie prócz starych gratów nic nie posiadam. — Szczęść Boże w mozolnej pracy w ratowaniu nieszczęśliwych życzy

Z głębokim szacunkiem D. Tał.

ODPOWIEDŹ SEKWESTRATORA SKARBOWEGO

Odnośnie do ogłoszenia w „Jedności" Nr. 8, dotyczące cofnięcia przez Rząd 15 proc. dodatku do artykułu ankieta w sprawie obniżki poborów, donoszę:

Wobec cofnięcia 15 proc. dodatku:

Obecne pobory	278 złotych
Kredyt w sklepie spożywczym	80 złotych
Komorne	45 złotych
Długi ratalne	80 złotych
Pozostaje na utrzymanie rodziny	73 złotych

Na utrzymaniu mam żonę i troje dzieci w szkołach średnich.

Codzienne życie:

Śniadanie: kawałeczek chleba żytniego lub jęczmiennego z barszczem w niedzielę i święta z czarną kawą.

Obiad: kartofle z kapustą, a czasami pęcak z mlekiem.

Kolacja: chleb z herbatą czystą.

Wobec wydawania prawie codziennie na książki, zeszyty, pióra, ołówki, podręczniki szkolne, pomoc bratnią, lotnictwo i t. p. dla 3-ga dzieci około 2 zł., czyli 60 zł., pozostaje mi na utrzymanie 13 zł dawniej 68 złotych. — Na bieliznę ubranie i buty nie pozostaje mi nic, dlatego po sklepach zalegam od dłuższego czasu, a obecnie spodziewam się skargi i zabrania mi ostatnich ruchomości.

Tak się przedstawia mój obecny stan. F. G.

Dalsze odpowiedzi na naszą ankietę w sprawie obniżki poborów umieścimy w następnym numerze.

Wołamy o sprawiedliwą reformę ciężarów publicznych.

Już od początku br. zawisło nad naszym budżetem państwowym widmo deficytu. Sanacja wzrastającego z miesiąca na miesiąc deficytu stawała się coraz więcej naglącą. Nikt jednak nie przypuszczał, że sanacja ta ma się dokonać **wyłącznie kosztem funkcjonarjuszów państwowych i emerytów.** Sanacja tego rodzaju może wywołać tylko pogłębienie kryzysu gospodarczego. osłabienie siły konsumcyjnej wielkiego odłamu ludności i zmniejszenie wpływów podatkowych.

Zdrowa polityka budżetowa wymaga, aby ciężary publiczne były **sprawiedliwie i równomiernie rozkładane.** Cofnięcie dodatku 15 proc. do pensji urzędniczych nie jest niczem innem, jak ciężarem równoznacznym z podatkiem, nałożonym na jedną warstwę obywateli. Wszakże dodatek 15 proc. jest niczem innem, jak surogatem podwyżki mnożnej, a dodatek ten nie wyrównuje tego ubytku uposażenia jaki powstał w uposażeniach z powodu zatrzymania mnożnej na ustawowym poziomie. Wbrew zasadzie, aby minimum egzystencji nie obciążać podatkiem, obcięcie uposażeń dotknie najboleśniej tych, których uposażenie lub zaopatrzenia jest niższe niż **minimum egzystencji.**

Czy sięgnięcie do tak radykalnego środka i to w sposób tak nagły było konieczne i czy nie było innych sposobów usunięcia deficytu budżetowego? Sądzimy, że sposoby takie powinny się znaleźć, bez przerzucania całego ciężaru na jedną tylko warstwę ludności. Sanacja budżetu powinna iść w dwóch kierunkach: 1) w kierunku **zmniejszenia wydatków,** 2) w kierunku **zwiększania dochodów** państwowych. O ile chodzi o zmniejszenie wydatków to już niejednokrotnie wskazywaliśmy w naszem piśmie jakie oszczędności możnaby zaprowadzić. Konieczna jest także rewizja niektórych świadczeń socjalnych. Są to zresztą rzeczy znane, i często w prasie codziennej omawiane. Zresztą sam Minister Skarbu w swem przemówieniu w czasie obrad nad nowelą emerytalną uznał potrzebę zrewidowania ustaw nakładających na Państwo świadczenia, które byt swój zawdzięczają względom partyjnym, rozlewnej życzliwości i t. p.

Za najważniejsze, uważamy zreformowanie ciężarów podatkowych i podwyższenie wpływów podatkowych przez sprawiedliwy rozdział ciężarów. Kto korzysta z opieki Państwa, z praw obywatelskich, powinien przyczyniać się w miarę możności do utrzymania Państwa. Trójkąt zatem podatkowy o małej podstawie, o którym wspomniał w swoim czasie b. minister Michalski, należy u podstawy znacznie rozszerzyć.

Predewszystkiem wymagają reformy **choćby na razie prowizorycznej: podatek spadkowy i podatek dochodowy.**

I. W b. Austrji tylko spadek składający się z nieruchomości (bez potrącenia długów) o wartości 400 kor. nie podlegał opłacie spadkowej. Według naszych przepisów spadek do 3.000 zł. wolny jest wogóle od podatku spadkowego. Spadek wartości do 10.000 zł. wolny jest od podatku spadkowego, gdy przechodzi na żonę i dzieci. Wartości te odnosza się nie do całego spadku lecz do części poszczególnym spadkobiercom przypadłych. Jeśli n. p. w spadku pozostała posiadłość wartości 50 tysięcy zł., a spadek przypada wdowie i 4 dzieciom, od spadku takiego nie płaci się podatku. Nadto, jeżeli żona, rodzice lub dzieci dziedziczą i urządzenie domowe narzędzia pracy, inwentarze i t. p. wolne są od podatku spadkowego. Nie trudno zrozumieć jakie względy zaważyły, aby stworzyć takie przywileje, zwłaszcza gdy się zważy, iż w miarę wzrostu wartości spadku przyjęto bardzo wysoką procentową progresję dochodzącą do 60 proc.

Wiadomo powszechnie, że przy szacowaniu majątku spadkowego dla wymiaru podatku przyjmują rzeczoznawcy zazwyczaj znacznie niższą wartość, niż ona się rzeczywiście przedstawia; zatem granica zwolnień od podatku spadkowego jest w rzeczywistości wyższa.

Podatek spadkowy należy do najsprawiedliwszych podatków. Skoro Państwo zabezpiecza dziedzicowi jego prawa do korzystania z majątku którego własną pracą się nie dorobił, zatem słuszną jest rzeczą, aby dziedzic uiścił Państwu stosowną opłatę. Jedynie całkiem drobne spadki n. p. do wartości 1.000 zł. i to tylko spadki przechodzące na małżonka lub dzieci powinny być wolne od podatku. Dziwnem się musi wydać w dzisiejszym stanie ustawodawstwa, że spadkobiercy dziedziczący dość znaczny majątek, jak n. p. w przykładzie wyżej przytoczonym opłacają n. p. w Małopolsce kilkaset złotych notarjuszowi za spisanie aktów spadkowych, a nie świadczą nic na rzecz skarbu Państwa. Spadki wolne od podatku stanowią przeważającą większość. Statystyką nie rozporządzamy. Śmiało jednak możemy twierdzić, że spadków takich jest dziesiątki a może i setki tysięcy rocznie. Przez rozszerzenie zatem podstawy wymiaru podatku spadkowego możnaby uzyskać dochód jakich kilkudziesięciu miljonów.

II. Niewątpliwie podatek dochodowy jest najsprawiedliwszym podatkiem i da się najsprawiedliwiej rozłożyć. Dotknąć on winien wszystkich, których dochody przewyższają pewną minimalną kwotę. Podatek dochodowy w Polsce pobierany jest w trojakiej formie: we formie podatku od dochodów fundowanych i we formie podatku od uposażeń służbowych i emerytalnych. Pierwsza kategorja obciąża dochody ponad 1.500 zł. rocznie, płynące z innych źródeł aniżeli stałe wynagrodzenie za pracę lub emeryturę. Art. 15 ust. o pod. doch. zawiera postanowienie, że jako dochód roczny z gruntów użytkowych do 15 ha obszaru przyjmuje się wartość w cetn. m. żyta, obliczoną wedle przeciętnych cen z poprzedniego roku. Ponieważ od dochodu brutto możliwe są pewne potrącenia, zatem przepis ten, zwłaszcza przy niskiej cenie żyta, zwalnia prawie wszystkie gospodarstwa rolne poniżej 15 ha od podatku dochodowego. Przy uposażeniach służbowych i emeryturach podatek dochodowy policza się od dochodów począwszy od 2.500 zł., rocznie wzwyż, przyczem stopa podatkowa zwiększa się stopniowo i dochodzi do 25 proc., przy dochodach ponad 192.000 zł. rocznie. Ściąganie podatku od uposażeń jest najprostsze i najmniej kosztowne.

Dziś gdy stopa życiowa powinna być zmniejszona niema najmniejszego powodu do zatrzymania tak wysokiej granicy dochodu zwolnionego od podatku przynajmniej przez czas sanacji budżetu. Zniżenie tej granicy mniej więcej do połowy i nieco silniejsza progresja skali podatku przysporzyłaby skarbowi Państwa znaczniejszych dochodów, i nie obciążając zbytnio jednych kosztem drugich, mogłaby uchronić urzędników od katastrofy, która im niechybnie grozi. Reforma taka, chociaż przejściowa wymaga formy ustawowej. Dzisiaj gdy rząd ma za sobą większość w Sejmie, przeprowadzenie takich zmian ustawowych nie napotkałoby na żadne trudności. Jeżeli dotąd nie pomyślano o innych środkach zaradczych dla odwrócenia deficytu budżetowego, to z tem większym pośpiechem należy to obecnie uczynić. Nadzwyczajna sesja sejmowa powinna być czem prędzej zwołana. Funkcjonarjusze państwowi gotowi są do ofiar, mają jednak prawo żądać, aby wszyscy w miarę możności do tych ofiar byli pociągnięci.

w z.

Inspirowana prasa. zaczęła już w lutym b. r. formalną nagonkę na emerytów, wdowy i sieroty, urabiając opinję publiczną na niekorzyść naszą a jeden z dzienników warszawskich żądał nawet, by emerytów obciążono 5 procentową wkładką emerytalną.

Referent emer w Komisji budżetowej p. Wagner chcąc uzyskać podwyżkę rent inwalidzkich kosztem emerytur zażądał wskrzeszenia art. 25. ust. em. i podwyżki wkładek emerytalnych o 2% przez pracowników czynnych popierając swój wniosek rezolucją uzgodnioną przedtem z Min. Skarbu.

Wprawdzie wnioski p. Wagnera nie zostały w noweli w całej pełni uwzględnione, lecz zawiera ona dosyć złego, by część emerytów i wdów pogrążyć w ostatecznej nędzy.

Koroną wszystkiego było zastanowienie od 1 maja br. 15% dodatku!

Bez względu na wysokość poborów skreślono dodatek ten wszystkim bez względu na to, czy była to wdowa pobierająca zł. 23 miesięcznie, czy wysoki dygnitarz pobierający zł. 1200! Czy nie byłoby bardziej ludzkie zostawić biednej wdo-

NOWY SĄCZ.

Sprawozdanie

Z WALNEGO ZGROMADZENIA POLSKIEGO ZWIĄZKU EMERYTÓW, INWALIDÓW, WDÓW I SIERÓT KOLEJOWYCH I PAŃSTWOWYCH W KRAKOWIE, KOŁO W N. SĄCZU.

Dnia 29 kwietnia o godz. 2.30 popoł. odbyło się Walne Zgromadzenie powyższej organizacji, które zagaił zasłużony prezes p. Romański witając obecnego posła p. Jasińskiego i delegata ZarząduGłównego z Krakowa. Przedstawiwszy całoroczną działalność Zarządu i manipulację kasową, udzielił po uchwaleniu absolutorjum Zarządowi i skarbnikowi. głosu delegatowi z Krakowa p. inż. Steklowi, który w dłuższem przemówieniu przedstawił prace Głównego Zarządu w 1930 r. przyczem zaznaczył, że uzyskanie dodatku wyrównawczego dla żonatych emerytów kolejowych jest wyłączną zasługą Głównego Zarządu, którego działalność poparł Woj. Związek Zrzeszeń i organ tego Zrzeszenia „Jedność“.

Niestety dążenie Gł. Zarz. do uzyskania 100% emerytury dla emer. b. państw zabor., spełzło na niczem, gdyż nowela uchwalona przez Komisję budżetową w poprzednim Sejmie nie dostała się pod obrady plenum, gdyż Sejm został zamknięty.

Następnie przedstawił delegat, całą grozę obecnego położenia emerytów, wdów i sierot.

wic żyjącej suchym chlebem te nędzne 3 zł.. uwzględnić minimum egzystencji zł. 208.33 miesięcznie i od tej kwoty w górę progresywnie począwszy od 5% pobory zmniejszać?

Skutki takiego drakońskiego postępowania nie dadzą długo na siebie czekać, gdyż przez spadek konsumcji, osłabnie siła podatkowa, przez co wpływy do Kas skarbowych znacznie się zmniejszą.

Wreszcie delegat wskazał na **wadliwość rozbudowy systemu podatkowego, gdyż ledwo kilkanaście procent ludności dźwiga cały ciężar podatkowy, podczas gdy reszta jest zupełnie z podatków zwolnioną.**

Niektóre pola podatkowe wcale nie są wyzyskane, a niektóre są wadliwie.

Wskazał jako przykład podatek spadkowy który zwalnia od podatku zł. 10.000 na głowę, tak, że w razie pozostałego spadku stu tysięcy złotych przy 10 spadkobiercach, spadek cały jest wolny od podatku, podczas gdy w byłej Austrji podatek ten wyniósłby 20 tysięcy złotych. Tym sposobem Skarb Państwa traci setki miljonów.

Po wywodach delegata zabrał głos p. poseł Jasiński i zapewnił, że zupełnie współczuje doli emerytów, wdów i sierót, że klub BB., którego członkiem jest p. Jasiński „został zaskoczony" (?) wnioskiem p. Wyrzykowskiego, gdyż zamierzał tylko pięciu najwyższym grupom uposażeniowym wstrzymać 15% dodatek a uwzględnić minimum egzystencji. Zapewnieniem, iż będzie w Warszawie rzecznikiem emerytów wdów i sierót, zakończył p. Jasiński swoje przemówienie.

Na zakończenie zgromadzenia p. prezes Romański podziękował p. Jasińskiemu za jego wywody zaznaczając, że p. Poseł nie głosował za zastanowieniem 13%-wego dodatku. **Sb.**

Emeryci „zaborczy".

Polski Sejm Ustawodawczy na posiedzeniu dnia 28 lipca 1921 uchwalił pierwszą ustawę emerytalną dla pracowników publicznych tak państwowych jak i niektórych samorządowych jak b. galic. Wydziału Krajowego i nauczycieli szkół powszechnych. W artykule 43 tej ustawy ustalił pobory emerytalne tych b. pracowników publicznych, którzy przeszli w stan spoczynku przed powstaniem Państwa Polskiego, o 25% niżej i nadał im nazwę „emerytów państw zaborczych".

Ustawa emerytalna była już kilkakrotnie zmienianą i uzupełnianą, lecz bez zmiany pozostało w niej tylko owe 25% obniżenie emerytur i skrócona nazwa „zaborczy", którą dotąd się stosuje jakby na urągowisko.

Referentem tej pierwszej ustawy emerytalnej był ówczesny wiceminister Skarbu, Dr. Ignacy Weinfeld. Referent ten, jako b. radca lwowskiej Prokuratorji Skarbu, powinien był znać okoliczności, w jakich powstał stan pracowników publicznych w Małopolsce, pochodzący ze sfer społeczeństwa polskiego — i powinien był i musiał wiedzieć, komu oni służyli, z jakim skutkiem i jakim ideom hołdowali.

P. Dr. Weinfeld zasiadłszy na fotelu wiceministerjalnym, przy referowaniu ustawy emerytalnej zapomniał rozmyślnie o zasługach małopolskich pracowników publicznych, jakie położyli krzewiąc ducha polskości na terenie Małopolski i pielęgnując ideę niepodległości zjednoczonej Polski i pracując nad utrwaloniem tych ideałów i przygotowaniem kadr przyszłych szermierzy za wolność umiłowanej Ojczyzny. Zapomniał o działalności tych pracowników w licznych towarzystwach szkoły ludowej, w gniazdach sokolich i im podobnych narodowych instytucjach, podtrzymujących ducha polskości.

Dr. Weinfeld nie pomny tych zasług małopolskich pracowników publicznych i niezdając sobie z tego sprawy, jaką im krzywdę tem czyni, przedłożył Sejmowi Ustawodawczemu swój projekt ustawy emerytalnej, w którym potraktował ich jak jakich odszczepieńców.

Deputacji związków emerytalnych z Małopolski, w sprawie tej ustawy doń przybyłej, oświadczył, **że emerytom austrjackim z Małopolski nic się od Polski nie należy, gdyż oni służyli Austrji, a więc Polska wobec nich może mieć chyba tylko jakiś moralny obowiązek i jeżeli im Sejm jakieś zaopatrzenia przyzna, to tylko jako dar z łaski!**

Ustawa emerytalna pomimo licznych delegacyj i memorjałów krzywdzi dalej małopolskich emerytów odmawiając im pełnej emerytury, jaka bezwątpienia słusznie się im należy — i piętnując ich dalej nazwą „zaborczych", w czem dopatrują oni się niezasłużonej krzywdy moralnej. — Genezę powstania w Małopolsce stanu pracowników publicznych państwowych i samorządowych łącznie z wydarzeniami z roku 1848 podamy w osobnym artykule, tu zaś nadmieniamy, że utworzenie w Małopolsce stanu pracowników publicznych ze sfer społeczeństwa polskiego, było koniecznością.

Wszystkim obywatelom zjednoczonej Polski wiadomem jest, że rządy zaborcze pruski i moskiewski, były dla Polaków zawsze wrogo usposobione, wobec czego Polacy w tych zaborach nie brali udziału w charakterze pracowników publicznych a młodzież polska rzuciła się do zawodów wolnych a głównie do handlu i przemysłu, gdzie sobie i swym rodzinom zabezpieczała przyszł...

Małopolanie nie wyrzekli się nigdy nadziei odbudowania Polski, czemu dano wyraz w petycji ułożonej w roku 1848 przez śp. Franciszka Smolkę. Już wtedy żądano utworzenia armji narodowej i domagano się amnestji dla skompromitowanych oficerów Polaków. — W Małopolsce wierzono w odrodzenie Polski, nie wiedziano atoli dnia ani godziny, kiedy Państwu Polskiemu będzie potrzeba zawodowych oficerów, urzędników, profesorów, zawodowych lekarzy, inżynierów i innych pracowników, potrzebnych do odbudowy Ojczyzny. — Prasa Małopolska nawoływała, by oficerowie Polacy nie opuszczali szeregów armji przedwcześnie, by nie zadawalniali się stopniem majora, pułkownika, lecz aby starali się osiągnąć stopnie generalskie i tą drogą zdobywali większy wpływ na sprawy wojskowe i w państwie i kraju.

Te zadania wypełniła ówczesna młodzież małopolska, kierując się na wyżej wymienione stanowiska i temu też zawdzięczamy, że w Małopolsce mieliśmy we własnych rękach całe szkolnictwo, że urzędowanie i nauka w szkołach odbywały się w języku ojczystym, podczas gdy w innych krajach panował wszechwładnie język niemiecki. — Temu też zawdzięczamy, że zmartwychwstałe Państwo Polskie otrzymało należycie przygotowany korpus urzędników, którzy stali się niejako podwalinami odrodzonej Polski i że Małopolski korpus oficerów Polaków znakomicie zasilił kadry młodego wojska polskiego. Dość wspomnieć choćby kilku wybitnych jenerałów Polaków, jak n. p. jenerał Tadeusz Jordan Rozwadowski, który wygotował plan natarcia na zagrażających Warszawie, a może i Europie, bolszewików, który to plan przyniósł polskiej armji tak świetne zwycięstwo.

A dalej jenerałowie: Latinik, Haller Stanisław, Haller Józef, Fara, Rybak, Jung, Gąsiecki, Hohenauer, Springwald, Romer, Żaba, Gołogórski i wielu innych, — nie wymieniając pułkowników, majorów i niższych oficerów, którzy Państwu Polskiemu dobrze się zasłużyli.

Takim to ludziom daje się szyderczą nazwę emerytów „zaborczych" i za ich uciążliwą a bardzo cenną pracę stawia się im gołosłowny zarzut, że byli przejęci duchem austrjackim i uszczupla się im jedyne zabezpieczenie, jakie uzyskali w emeryturze, zagwarantowanej ustawą emerytalną, uchwaloną przez parlament austrjacki przy współudziale parlamentarnego Koła Polskiego w Wiedniu.

Tego owocu ich wieloletniej pracy nie powinno się im uszczuplać, a złe, wyrządzone im przez odnośne ustawy, powinno być jak najrychlej usunięte, aby nie byli przedmiotem pośmiewiska i mogli raz już zaniechać żebraczych petycyj o ratowanie ich od śmierci głodowej. **J. G.**

Z obrad naszej centrali w Warszawie.

W niedzielę, dnia 26 kwietnia obradował przez cały dzień Zarząd Główny Ogólnego Zrzeszenia urzędników w Warszawie w pełnym składzie, nad obecną sytuacją, wywołaną ostatnią 15 procentową obniżka poborów. Obrady trwały przez cały dzień, do późnego wieczora. W godzinach południowych odbyła się wspólna konferencja Ogólnego Zrzeszenia z zaproszonemi organizacjami, z których wzięły udział Zjednoczenie Polskich Kolejarzy, Stowarzyszenie Urzędników Państwowych, Centralna Komisja Porozumiewawcza, oraz Związek Pracowników Samorządowych. Wynikiem narad było jednomyślne uchwalenie Listu Otwartego do Rządu, Sejmu i społeczeństwa, którego treść podajemy w dzisiejszym numerze na naczelnem miejscu. Zaznaczyć musimy, że na nasze zaproszenie nie przybyli: Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych, oraz Związek Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, którym uchwalono przedłożyć dodatkowo treść listu do aprobaty i do podpisu, ażeby wystąpienie nasze miało charakter jednolitej opinji całego świata urzędniczego. Od nich więc zależeć będzie jednolity charakter naszego wystąpienia, jako całego ogółu, względnie musieliby oni wziąć na swoje barki odpowiedzialność za złamanie jednolitego frontu urzędniczego, którego jednolitości dzisiaj wszyscy solidarnie się domagają.

Z Walnego Zebrania urzędników sądowych

w Krakowie.

W dniu 22 marca b. r. odbyło się zwyczajne Walne Zgromadzenie Związku urzędników sądowych Apelacji krakowskiej w Krakowie w sali rozpraw Sądu okręgowego w Krakowie z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego Zgromadzenia; 2) Sprawozdanie Zarządu: 3) Sprawozdanie kasowe i wniosek Komisji rewizyjnej; 4) Sprawa ustalenia wkładek członkowskich i wysokości pozgonnego; 5) Wybór 24-ech członków do Wydziału, 3-ech członków Komisji rewizyjnej i 3-ech członków do Sądu honorowego; 6) Wnioski i interpelacje.

Na Zgromadzenie to prócz wielkiej ilości członków miejscowych z Krakowa, przybyło przeszło 50 delegatów z prowincji a nadto zaszczycili Zebranie, zaproszeni w charakterze gości, reprezentanci Władz sądowych, a mianowicie: Pan Dr **Józef Krzyżanowski**, wiceprezes Sądu Apelacyjnego, p. **Adam Brzostyński**, wiceprezes Sądu Okr. (obecnie prezes Sądu Okr. w Cieszynie), p. Dr **Antoni Matakiewicz**, wiceprezes Sądu Okr. w Krakowie, p. Dr **Władysław Kawa**, Sędzia okr. i szef biura prezydjalnego Sądu Apel. w Krakowie.

O godz. 11-ej przed południem kol. prezes **Maurycy Rosenblüth** otworzył zgromadzenie, witając w serdecznych słowach przybyłych na zgromadzenie, w szczególności serdecznie dziękował reprezentantom Władz sądowych za łaskawe wzięcie udziału w tem Zgromadzeniu.

Kol. **Rosenblüth** podniósł, że nasze delegacje u Pana Prezesa Sądu Apel. w Krakowie i u P. Wiceprezesów spotykały się z życzliwością i poparciem naszych postulatów. Jako podwładni wysoce cenimy zrozumienie przez przełożonych naszych niedomagań, za co składamy tym Panom serdeczne podziękowanie z prośbą o dalszą opiekę i poparcie naszych zamierzeń. Zgromadzeni burzą oklasków wyrazili swe podziękowanie pp. reprezentantom Władz sądowych.

W odpowiedzi zabrał głos p. Dr. J. Krzyżanowski, Wiceprezes S. Apel., który oświadcza swoje uznanie dla naszej organizacji i w imieniu p. Prezesa Sądu Apelacyjnego zapewnia, że zawsze będzie uwzględniał słuszne postulaty urzędników sądowych, co zgromadzeni przyjęli do wiadomości gromkiemi oklaskami.

Przystępując do złożenia sprawozdania kol. **Rosenblüth** poświęcił wspomnienia zmarłym członkom, co zebrani uczcili przez powstanie. W sprawozdaniu działalności Zarządu podniósł **świetny rozwój naszej organizacji**, czego dowodem jest, że obecnie do Związku należą prawie wszyscy członkowie z wyjątkiem kilkunastu, którzy dotychczas chodzą luzem, lecz jest nadzieja, że i oni przystąpią do Związku. Podniósł wreszcie zabiegi Związku u różnych Władz w sprawie poprawy bytu i uwzględnienia ogólnych postulatów, że na 13 memorjałów, wniesionych przez Zarząd Związku, kilka zostało uwzględnionych, reszta zaś jest w trakcie załatwienia.

Sprawozdanie Zarządu, jak również sprawozdanie kasowe przyjęli Zgromadzeni do wiadomości oklaskami, wyrażając w ten sposób swoje zadowolenie i uznanie dla Zarządu.

Uchwalono szereg spraw aktualnych, które polecono wykonać przyszłemu Zarządowi. Równocześnie uchwalono podwyższyć wkładki członkowskie do kwoty 1 zł. 50 gr. miesięcznie,

z uwagi na znaczne wydatki, jakie pociąga za sobą wypłata pozgonnego. Równocześnie uchwalono podwyższyć wypłatę pozgonnego, począwszy od dnia 1 maja 1931 w ten sposób, że za zmarłego członka wypłacać się będzie kwotę 350 złotych, za żonę członka 250 złotych, pozgonne za dziecko członka 150 złotych, a nadto członkom samotnym na wypadek śmierci ojca lub matki, będących na utrzymaniu członka, wypłacać się będzie zapomogę w kwocie 100 złotych.

Następnie dokonano następujących wyborów:

Członkami wydziału wybrani zostali:

Maurycy **Rosenblüth** naczelny sekretarz Sądu apel. w Krakowie;

Ferdynand **Wadowski** st. sekr.,

Gustaw **Kornaś** st. sekr.

Oskar **Doening** st. sekr.

Juljan **Sutyła**, sekr.

Władysław **Mikosz**, rejestr.

Kościuszko Michał adj. kancel.

Pietruszka Leon rejestr.

Piotr **Pyzik** rejestr.

Antoni **Gramatyka** st. sekr. Sądu na Podgórzu w Krakowie,

Korzeniowski Stanisław adj. kanc. Sądu gr. w Krakowie,

Brzeziński Jan adj. kanc.

Piotr **Pyzik**, adj. kanc.,

Maksymiljan **Grzybowski** adj. kanc.,

Karol **Schmoger** st. sekretarz Sądu okręg. w Krakowie,

Seweryn **Lojczyk** sekretarz Sądu grodzkiego w Krakowie,

Władysław **Sterba**, adj. kanc. Prok. S. Okr. w Krakowie.

Walerjan **Wojciechowski** st. sekr. S. Pracy w Krakowie,

Adolf **Ehrlich** st. sekret. Sądu grodzkiego w Białej,

Henryk **Blecharczyk** nacz. sekr. Prok. S. O. w Jaśle,

Tomasz **Lewandowski** st. sekr. Sądu grodz. w Tarnowie,

Henryk **Oster** st. sekr. Sądu okręgowego w Wadowicach,

Bronisław **Mach** st. sekretarz Sądu okręg. w Rzeszowie i

Aleksander **Glód** st. sekr. Sądu okręgowego w Nowym Sączu.

Następnie odbyło się posiedzenie nowo wybranego Wydziału, który z pośród siebie dokonał następujących wyborów do Prezydjum Zarządu Związku, a mianowicie:

Maurycy **Rosenblüth** prezesem Związku,

Ferdynand **Wadowski** I. Wiceprezesem,

Michał **Kościuszko** II. Wiceprezesem,

Juljan **Sutyła** sekretarzem,

Władysław **Mikosz** zastępcą sekretarza,

Gustaw **Kornaś** skarbnikiem,

Stanisław **Korzeniowski** zastępcą skarbnika.

Członkami Zarządu wybrano Oskara **Doeninga** i Leona **Pietruszkę**.

Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali:

Roman Krajewski, Stanisław Zieliński, Stanisława Połaczkówna, Franciszek Piekarz i Helena Nowaczyńska z Krakowa.

Do Sądu honorowego wybrani zostali:

Jan **Mazurski** nacz. sekr. Sądu okręgowego w Krakowie, Franciszek **Kudelski** em. nacz. sekr. Sądu okr. w Krakowie, **Czajka** Ludwik st. sekr. Sądu apel. w Krakowie.

Z chwili.

Energiczny obrońca „systemu“.

Wagon kolejowy to miejsce, w którem można się dowiedzieć wielu ciekawych rzeczy. Współpasażerowie to najczęściej ludzie bardzo gadatliwi. Panie rozmawiają o wspólnych znajomych lub krewnych, o dzieciach, wreszcie o służących, mężczyźni najpierw o sprawach zawodowych, potem o polityce, o anegdotach politycznych, od których, o ile niema pań, przechodzą na anegdoty „dla niepalących“. Takim to sposobem naczerpałem się wielu rzeczy, z których najsilniej utkwiło mi w pamięci to, co usłyszałem jeszcze około r. 1925: Oto gdy ktoś zada komu te trzy pytania: — W którym roku pan urodzony? Ile lat upłynęło od tego czasu? Który rok był w pańskiem życiu najprzyjemniejszy? to suma tych dat tworzyła zawsze, żeby tam nie wiem co, tę samą cyfrę, która była numerem telefonu ówczesnego premjera Grabskiego. Mój Boże! Choć nigdy nie rozmawiałem z żadnym premjerem przez telefon, przecież z prawdziwą rzewnością przypominam sobie owe familijne czasy!

Wracając niedawno z Warszawy do Krakowa jechałem w takiem właśnie męskiem towarzystwie ludzi, którzy się zupełnie nie znali. Mówiono oczywiście o ciężkich czasach, o 15% redukcjach i o różnych zakulisowych sprawach, jakich wiele się można nałykać w warszawskich kawiarniach, lokalach i kuluarach. Sypią się jedna po drugiej coraz bardziej sensacyjne kombinacje i rewelacje: Nieunikniona wojna Polski z Portugalją, bankructwo wszystkich banków w Europie, Niemcy zbombardują Polskę z księżyca... niczem primaaprilisowy numer „Wróbli na dachu“, aż dziwiłem się, że ludzie tak nieostrożnie rozpuszczają języki przed nieznajomymi. Wreszcie jednak doszło do awantury. Szło o kwestję redukcyj personalnych o starą sprawę „młodych emerytów“. Pewien jegomość opowiedział kilka jaskrawych faktów niczem nieuzasadnionego usunięcia ze służby urzędników, którzy nietylko że nic nie zawinili, ale przeciwnie, położyli duże zasługi dla „jedynki“ przy wyborach. Na to jeden z przysłuchujących się temu pasażerów, który przed chwilą skończył jeść jabłko, mruknął półgłosem: „a to świństwo“!

Słowa te wywołały nieoczekiwany skutek. Inny milczący dotąd pasażer odezwał się w formie protestu: Proszę panów w mem towarzystwie muszę sobie wyprosić tego rodzaju określenie.

— Jakie określenie? — zapytał zaskoczony pasażer.

— Ten pan — odrzekł protestujący — wyrażając się o postępowaniu władz pozwolił sobie na wyrażenie „świństwo“. Ten pan musi być za to pociągnięty do odpowiedzialności. Na najbliższej stacji zażądam pańskiego wylegitymowania się przed policją.

Konsternacja! Z jednej strony usprawiedliwiano się, tłumaczono, łagodzono, z drugiej wystąpienie stawało się coraz bardziej agresywne. Wreszcie przyszło do wymiany nazwisk i tytułów zawodowych. Okazało się, że pan, który tak energicznie wystąpił w obronie redukcyj personalnych, jest urzędnikiem jednej z większych władz w Krakowie. Awantura skończyła się na szczęście pokojowo, gdyż ów urzędnik uspokoił się nieco po pewnym czasie, lecz na znak protestu opuścił przedział wraz ze swą torbą, wypaliwszy na pożegnanie gorącą obronę systemu usuwania „niepewnych“ ludzi. — Rząd bowiem wie, co robi. Tak musi być i będzie, póki w urzędach nie znajdą się „sami swoi“. Wtedy ustaną redukcje.

Skończył i wyszedł zatrzasnąwszy gwałtownie drzwiczki i zostawiwszy nas w przekonaniu, że to jest jakaś wyjątkowo zaufana figura wśród „samych swoich“.

Zirytowany tem zajściem z ulgą opuściłem wagon, gdy pociąg dojechał wreszcie do Krakowa. Starałem się zapomnieć jaknajrychlej o tej aferze lecz dziwny traf kazał mi zapamiętać na bardzo długo i napełnić mój umysł dziwacznemi refleksjami.

Oto w kilka dni później dowiedziałem się, że ów współpasażer, zwolennik systemu usuwania niepewnych ludzi, zgłosiwszy się na drugi dzień po powrocie u swego szefa całem zdania mu sprawy ze swej służbowej podróży, otrzymał czekającą nań już od dwu dni w szufladzie szefa dymisję w formie przeniesienia w stan nieczynny z zapowiedzią spensjonowania po upływie pół roku.

Bodaj to logika „systemu“! Któż u licha należy do tych „samych swoich“? **l.**

Echa.

„Nasi przyjaciele“.

Nie o tych chcę napisać przyjacielach naszych, których po kilkanaście nazwisk widujemy w każdym prawie numerze „Jedności“, w znanym małym kąciku na 5-tej lub 6-tej stronie naszego pisma, a obok nazwisk których widnieje drobna, często kilkudziesięciogroszowa, ale jakżeż cenna i miła dla nas, bo naprawdę szczera i ofiarna w miarę środków składka na fundusz prasowy urzędniczego organu. Niewielka to wprawdzie suma z tych składek, ale przecież waży ona na losach pisma swą siłą przykładu, wymownym dowodem przywiązania do pisma, do idei, jaką ono reprezentuje, ofiarnością ponad obowiązek, wypływający z prenumeraty. Ta rubryka przemawia swą siłą moralną!

Nie o tych także myślę naszych „przyjaciołach“, których obejmuje inna, biegunowo przeciwna, a naprawdę smutna rubryka, jaka w ostatnich czasach zmuszona była wprowadzić Administracja „Jedności“. O tych mianowicie, którzy od lat zalegają z zapłatą należnej prenumeraty. Biorą oni pismo, czytają, lubią je mieć 1-go i 15-go każdego miesiąca, dowiedzieć się coś nowego o sprawach zawodowych — wierze — z zainteresowaniem oczekują każdego nowego numeru, ale zapłacić abonament, zdobyć się na ten „wysiłek“, aby paru złotymi kwartalnie spełnić swój obowiązek względem pisma, broniącego wspólnej sprawy i przyczynić się do pokrycia jego wydatków — tego już nie uznają. Ktoby się o to troszczył!...

Chcę natomiast parę słów poświęcić „przyjaciołom“ stanu urzędniczego, tym w cudzysłowie, tym naszym „najserdeczniejszym“, którzy zawsze mają dla nas w pogotowiu wielkie słowa, którzy na poczekaniu, przy lada okazji potrafią sypnąć kazaniem o obowiązkach, o odpowiedzialności, o konieczności ofiar i poświęceń. Starym weteranom, co przeszli twardą szkołę narodowej pracy w czasach zaborczych, co zakładali ogniska sokole, torowali drogę Towarzystwu Szkoły Ludowej, Towarzystwu Oświaty Ludowej — potrafią im dziś godzinami prawić, że tak właściwie biorąc, to są oni tylko uciążliwym spadkiem po zbankrutowanych zaborcach, że najlepiej byłoby, gdyby jakiemiś tam skargami i narzekaniami nie psuli nastroju i humoru, tym, co mają do syta wszystkiego. Poco te lamenty, czy nie lepiej zacisnąć jeszcze trochę pasa?... jak braknie dziurek można dorobić...

Gdy udawały się do nich delegacje urzędnicze, prosząc o poparcie w uzyskaniu należnych, a zaległych dodatków, o usunięcie rażących krzywd i niesprawiedliwych decyzyj — spotykały się z odpowiedzią:

— Będzie wszystko dobrze; rozpiszemy ankietę o położeniu materjalnem urzędników, zbierzemy materjał i sprawa będzie załatwiona. Zapowiadano takie ankiety parokrotnie w ostatnich czasach. Pojawiły się nawet specjalne okólniki, ale też i na tem się skończyło!

Dziś w obliczu grozy położenia wytworzonego ostatnimi restrykcjami uposażeniowemi, urzędnicy sami spontanicznie rozwijają akcję ankietową. Płyną setki odpowiedzi, których treść uderzy w oczy społeczeństwu grozą cyfr i przerażającą wymową nagich faktów, odsłaniających tragedję położenia materjalnego polskiego urzędnika i emeryta. Odpowiedzi na ankietę naszą płyną. Przemówi przez nie na łamach „Jedności“ samo życie.

Czy odniosą swój skutek? Czy przekonają naszych „przyjaciół“, że tą drogą dalej iść się nie da?

Przypomina się historja dwóch serdecznych, bardzo bliskich i oddanych sobie przyjaciół. — Znali się od młodych lat, razem wyrośli, z jednej ławy szkolnej wspólnie weszli w życie. Rozdzieliła ich wojna. Jednemu z nich los nie oszczędził najcięższych przejść, pozbawił go mienia, zdrowia, obarczył kalectwem. Drugi w czasie wojny doszedł do majątku i dobrobytu.

Gdy już bieda zbytnio dokuczyła temu, z którym tak nielitościwie obeszły się losy — postanowił on odszukać przyjaciela z dawnych lat. Niewątpliwie przypomni on sobie swego serdecznego kolegę i opływając w dostatki nie odmówi mu swej pomocy.

Istotnie więc odszukał wspaniałą rezydencję swego przyjaciela, cóż, skoro służba nie chciała wpuścić obdartusa w łachmanach do wnętrza. Udało mu się jednak przejść przez płot do ogrodu. Widzi, jak na gazonie przed werandą ogrodnik przycina trawę. Wpada mu do głowy myśl, by tem pewniej, już niezawodnie wzruszyć swego przyjaciela — zabiera się do jedzenia skoszonej trawy.

Akurat w tym momencie zjawia się właściciel willi na werandzie.

— Jak się masz mój kochany, czy poznajesz mię?

— A cóżeś ty tak zbiedniał chudzino, co się z tobą stało?!

— Ano, jak widzisz, nie mam już z czego żyć, muszę się trawy chwycić.

— No to mam dobrą radę dla ciebie: Wiesz, w drugim kącie ogrodu jest taka wysoka trawa... soczysta...; jakbyś chciał... **Bor.**

Czy można zagrażać wstrzymaniem emerytur z powodu niewypełnienia kwestjonarjusza?

Izba Skarbowa we Lwowie przesłała wszystkim emerytom w Krakowie i na prowincji kwestjonarjusz, zawierający szereg pytań, jak data dekretu spensjonowania, stan rodzinny, zajęcia i wysokość wynagrodzenia. Niewątpliwie pozostaje to w związku z postanowieniami noweli emerytalnej, ograniczającej, jak wiadomo, pobory

emerytalne na wypadek, gdyby emeryt pracując w jakim urzędzie państwowym lub samorządowym, zarabiał więcej niż 150% ostatnich czynnych poborów.

Niemożna kwestjonować uprawnienia Izby Skarbowej do żądania tego rodzaju wyjaśnień. Lecz można się zapytać na jakiej zasadzie prawnej opiera Izba zamieszczoną w nagłówku kwestjonarjusza klauzulę zagrażającą, że wrazie nienadesłania wypełnionego dokładnie kwestjonarjusza do 30 kwietnia — wstrzymana zostanie wypłata poborów.

Przeglądnęliśmy dokładnie postanowienia ustawy emerytalnej z r. 1923 pragnąc znaleźć przepis, któryby mógł powyższy rygor uzasadnić. Lecz nie znaleźliśmy nic podobnego. Według art. 23 prawo do pobierania emerytur gaśnie: 1) w razie śmierci emeryta, 2) w razie zasądzenia go za czyn karygodny. Według art. 24 nie przysługuje prawo pobierania emerytury: 1) w razie pobytu za granicą przeszło pół roku, 2) w razie utraty obywatelstwa polskiego, 3) na czas pobierania zaopatrzenia z tytułu innych ustaw 4) na czas piastowania mandatu poselskiego, 5) w razie wstąpienia do klasztoru, 6) w razie umieszczenia w domu inwalidów, lub w zakładzie umysłowo chorych.

Wydaje się nam tedy bardzo wątpliwe, czy Izba Skarbowa miała prawo zamieścić w kwestjonarjuszu powyższe zagrożenie, niepoparte zresztą przez powołanie jakiegoś ustawowego przepisu.

Prasa codziennie zamieszcza również komentarze o będącym w mowie kwestjonarjuszu, uważając go za jakieś „obostrzenie kursu". Ale za co i dlaczego? Pa.

Całe społeczeństwo zareagowało przeciw obniżce płac.

Katastrofa stanu urzędniczego, spowodowana 15% redukcją płac, ma przy swych zgubnych skutkach tę chyba jedyną dobrą stronę, iż nareszcie zwróciła uwagę całego społeczeństwa na istotną prawdę życia urzędniczego. Nigdy jeszcze mimo usilnych starań i propagandy podejmowanej przez urzędnicze organizacje i prasę zawodową, nie zajmowano się tak ogólnie i w takiej mierze życiem urzędników państwowych i ich rodzin, jak obecnie.

Prasa codzienna, należąca zarówno do prorządowych jak i do opozycyjnych obozów zamieszcza niemal w każdym numerze artykuły, komunikaty i uwagi, związane ze sprawą urzędniczą. Krakowski „Ill. Kurjer Codz." zaimprowizował pewien rodzaj ankiety, która cytuje w całości lub fragmentarycznie różne głosy, skargi i żale, jakie napływają do tej Redakcji. Wdzięczni jesteśmy tym organom naszej prasy za te objawy życzliwości, płynącej zresztą zarówno z ludzkich uczuć jak i z głębokiego zrozumienia żywotnych interesów państwowych, lecz nie możemy powstrzymać się od uwagi: „dlaczego jednak te poglądy na obniżkę płac dopiero teraz przybierają bojową pozycję, gdy już decyzja zapadła? Wszak członkowie redakcyj tych pism, będący posłami czy senatorami, mogli wcześniej zwrócić uwagę na te łatwe do przewidzenia konsekwencje, wówczas, gdy można im było jeszcze zapobiec!

Śledząc z uwagą i reasumując te wszystkie głosy, które zamieszcza prasa codzienna, lub które innemi drogami napływają do nas — a napływ ten jest wprost żywiołowy — możemy stwierdzić, że to, co najdotkliwiej odczuto, było nieoczekiwane przyspieszenie decyzji cofnięcia 15% dodatku oraz to, że objęto niem wszystkie bez wyjątku kategorje, nie oszczędzając najgorzej sytuowanych, nie oszczędzając nawet najnędzniej żyjących wdów i sierót!

Uchwalone przez Sejm upoważnienie Rządu do zniżki płac było wynikiem niejako przypadku. Rząd takiego upoważnienia nie żądał, przyjął je dopiero, gdy mu je osławiony wniosek posła ludowego Wyżykowskiego zaoferował. — Przyjął je, lecz i później kilkakrotnie oświadczył i kazał w to wierzyć całemu społeczeństwu, że w najbliższej przyszłości z upoważnienia tego korzystać nie będzie. — Tymczasem uspokoiwszy tem oświadczeniem czujność mas pracowniczych, zaledwie po upływie kilku dni nowego roku budżetowego zrealizował swe upoważnienie i to odrazu w całości. Słusznie też jeden z przedstawicieli organizacyj urzędniczych określa w wywiadzie sytuację pracowników państwowych, jako dotkniętą nieoczekiwanym wstrząsem, którego przenieść nie jest w stanie. Życie pracowników państwowych opierało się dotąd na kredycie towarowym, na spłatach na raty, na zaliczkach na pobory, słowem na kalkulacji, opartej na stałych, nieulegających większym zmianom dochodach. — Wszystko to zawaliło się. Wynikiem nieuniknionym będą załamania się drobnego a za nim i większego handlu, wzrosty protestów wekslowych, bankructwa, coraz większe pogłębienie kryzysu gospodarczego zamiast spodziewanej naprawy! Wymownym obrazem tej sytuacji jest np. ogłoszona przed kilku dniami uchwała przemysłowców włókienniczych w Łodzi, wyrażająca obawę przed utratą najliczniejszej i najlepszej klienteli.

Rejestrując te wszystkie głosy możemy śmiało powiedzieć, że całe niemal społeczeństwo ujęło się poraz pierwszy z taką siłą i wyrazem za krzywdę i niewolę pracowników państwowych i to powinno otworzyć oczy i uszy czynników miarodajnych naprawdę, na zgubne skutki nieprzemyślanego, a tak doniosłego w konsekwencjach zarządzenia. a.

—oOo—

Do P. T. Prenumeratorów

zalegających z prenumeratą.

Powołując się na naszą odezwę pod tym samym tytułem w Nr. 7 „Jedności", ogłaszamy poniżej w dalszym ciągu tych P. T. Prenumeratorów, którzy od roku 1929 i wcześniej zalegają z prenumeratą, z tem, że o ile zaległość w przeciągu 2 miesięcy nie zostanie zupełnie albo przynajmniej częściowo wyrównaną, natenczas w Nr. 13 ogłosimy imienną listę.

Prenumeratę zalegają:

Nr. 1596 zalega od 1. IV. 1929; Nr. 1687 od 1. VII. 1928; Nr. 1713 od 1. VII. 1928; Nr. 1766 od 1. VII. 1927; Nr. 1775 od 15. X. 1929; Nr. 1790 od 1. IV. 1927; Nr. 1792 od 15. VIII. 1928; Nr. 1826 od 15. II. 1929; Nr. 1843 od 15. III. 1929; Nr. 1885 od 15. VIII. 1927; Nr. 1890 od 1. VI. 1929; Nr. 1929 od 1. X. 1929; Nr. 1930 od 1. X. 1920; Nr. 1968 od 15. VIII. 1927; Nr. 1999 od 1. VII. 1927; Nr. 2008 od 1. X. 1929; Nr. 2023 od 1. I. 1929; Nr. 2050 od 1. I. 1928; Nr. 2066 od 1. I. 1929; Nr. 2086 od 15. IV. 1929; Nr. 2094 od 1. X. 1928; Nr. 2097 od 1. I. 1929; Nr. 2107 od 1. IX 1928; Nr. 2108 od 1. IV. 1929; Nr. 2110 od 15. II. 1929; Nr. 2136 od 1. VII. 1927; Nr. 2147 od 1. IX. 1929; Nr. 2186 od 1. I. 1928; Nr. 2191 od 1. I. 1929; Nr. 2224 od 15. VII. 1927; Nr. 2247 od 15. X. 1927; Nr. 2260 od 15. IV. 1927; Nr. 2272 od 1. IX. 1929; Nr. 2283 od 1. IV. 1929; Nr. 2285 od 1. IV. 1927; Nr. 2291 od 1. IV. 1929; Nr. 2293 od 1. IV. 1928; Nr. 2307 od 1. IV. 1929; Nr. 2340 od 15. XI. 1929; Nr. 2255 od 1. X. 1929; Nr. 2358 od 1. VII. 1928. (C. d. n.)

Diarjusz

od 14 do 30 kwietnia

17 kwietnia. Z powodu prowokacyjnych zajść w Gdańsku Gen. Komisarz Rządu Polskiego Strassburger podał się do dymisji, która wobec przekazania sprawy do rozstrzygnięcia Lidze Narodów nie została przyjęta.

* * *

18 kwietnia. Ogłoszono dekret Prezydenta Rzeczypospolitej zwołujący Sejm i Senat na sesję nadzwyczajną od 19 kwietnia w celu załatwienia projektu rządowego ustawy o oddaniu budowy kolei G. Śląsk — Gdynia spółce francusko-polskiej.

* * *

18 kwietnia. Król Karol rumuński powołał rząd prof. Jorgi oparty o autorytet królewski a zwrócony przeciw większości parlamentarnej liberalnych „Zaranistów".

* * *

23 kwietnia. Sejm uchwalił projekt pożyczki na budowę kolei G. Śląsk — Gdynia. Wnioski stronnictw opozycyjnych w tej sprawie zostały w głosowaniu odrzucone.

* * *

26 kwietnia. Otwarto X jubileuszowe Targi Poznańskie. Miasto i okolica Wilna zostały w ostatnich dniach kwietnia dotknięte katastrofalną powodzią wskutek wylania rzeki Wilji.

Porada prawna i odpowiedzi Redakcji.

Porad prawnych udziela się tylko stałym prenumeratorom. Inne zostają bez odpowiedzi.

Prenumeratorowi Nr. 2871. Bank spółdzielczy nie jest instytucją samorządu terytorjalnego ani gospodarczego, lecz instytucją czysto prywatną. Zajmowanie posady w takim banku nie wpływa na wysokość wypłacanej emerytury. Odpowiedź na dalsze pytania tem samem odpada.

T. Karolowi S. w Rawie Ruskiej. Opłatę emerytalną 5 proc. pobiera się tylko od funkc. państw. i wojskowych w służbie czynnej a nie od emerytów. Co się tyczy opłaty emerytalnej za lata pracy zawodowej to w myśl nowego art. 97 ust. emer. liczy się rok pracy zawodowej za rok służby państw. polskiej a władza naczelna może zaliczyć zweryfikowany czas w szerszym zakresie aż do lat 20. Art. 98 przewidujący dokupienie czasu pracy zawodowej (do lat 10) przez wpłacenie opłat emerytalnych, nie odnosi się do emerytów.

P. B. w Kutach. P. D. odpowiada za szkodę jeżeli przyjął od Pana weksel do inkasa i ewent. protestu, a nie założył na czas protestu. Szkodę jednak trudno będzie wykazać 1-o gdyż niewiadomo czy i w jakim stopniu uzyska Pan zaspokojenie z masy konkursowej akceptanta; 2-o gdyż wobec braku majątku u osoby C. tak w chwili płatności weksla jak i obecnie trudno twierdzić, że poniósł Pan szkodę przez utratę pretensji wobec osoby C. Termin do skargi o odszkodowanie wynosi 3 lata.

R. 2214, Radlów. Rząd austrjacki żadnego wsparcia nie da, bo nie jest do tego obowiązany. Ratyfikacją Konwencji rzymskiej Państwo Polskie objęło wszelkie zobowiązania. Że je nie wykonuje to rządu austrjackiego nie obchodzi.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr Józef Warchałowski
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11 — pod zarządem Romana Porka.